Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok XIII. Warszawa, dnia 15 kwietnia 1932 r. Nr. 4 (208)

MASZYNISTA

ORGAN ZWIAZKU ZAW. MASZYNISTOW KOLEJOWYCH

PISMO ZAWODOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM MASZYNISTÓW I KOLEJNICTWU

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Redakcja i Administracja **Warszawa, Chmielna 9 m. 9, tel.**: 795-28 i 539-00. **Konto czekowe P.K.O.** 3585. Cena pojedyńczego numeru 25 groszy. Członkowie Związku otrzymują czasopismo bezpłatnie. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Anonimów nie uwzględnia się. Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

TREŚĆ NUMERU: Z doświadczeń przeszłości, nauka na przyszłość. — Demonstracja 16 marca 1932 i jej skutki. — Z ruchu zawodowego: Wylanie.... utknęło — **Prawo pracownicze:** Pragmatyka na cenzurowonem. — Szkoły zawodowe dokształcające. — **Koleje w Polsce:** Ujednostajnienie państwowej polityki komunikacyjnej. — Nowelizacja statutu Państwowej Rady Kolejowej. — Skup kolei prywatnych. — **Z sali sądowej:** Wypadek na stacji Orzesze. — **Walka o zdrowie:** Co to jest jaglica i jak się jej można pozbyć. — **Życie Związkowe:** Nasza opozycja. — Bednarski znowu na widowni. — Bilans za r. 1931. — Wypłaty z Kasy Głównej. — Ogłoszenie.

Z DOŚWIADCZEŃ PRZESZŁOŚCI—NAUKA NA PRZYSZŁOŚĆ

Z bogatych doświadczeń niedalekiej przeszłości wynika niezbicie jeden pewnik: pracownicy państwowi nie zdołali odwrócić od siebie licznych, a bolesnych ciosów, co więcej nie zdołali sobie zapewnić nawet poszanowania praw nabytych. Cokolwiek moglibyśmy sądzić o położeniu gospodarczem i o t. zw. „koniecznościach budżetowych" — nie sposób zaprzeczyć, że pracownicy państwowi zepchnięci zostali daleko wstecz ze zdobytych poprzednio pozycyj i że ponieśli ofiary zbyt ciężkie w porównaniu z ofiarami, które przypadły w udziale innym warstwom społeczeństwa.

A przecież pracownicy państwowi są zorganizowani, posiadają swoje związki zawodowe, nie młode już i doświadczone. Związki te rozwijały i rozwijają działalność intensywną i gorliwą, robią wszystko co leży w zakresie możliwości, aby odwrócić ciosy, odrobić straty, niedopuszczać do pokrzywdzenia. Usiłowania te jednak skutku nie odnoszą i żadnych widocznych rezultatów nie dają.

W przebiegu wydarzeń uderza obserwatora przedewszystkiem charakterystyczna bezceremonjalność postępowania czynników miarodajnych. Nie widać żadnych objawów aby czynniki te liczyły się w czemkolwiek ze zdaniem i z żądaniami pracowników i ich organizacyj zawodowych. Nie sposób przypuścić, aby powód leżał wyłącznie po stronie owych czynników — zawinili widocznie także i sami pracownicy, były napewno jakieś błędy czy pomyłki w ich postępowaniu, w ich postawie, w metodach ich działania.

Można, oczywiście, bez większego wysiłku usiłować wykpić się od odpowiedzialności składaniem winy na drugiego. Coraz trudniej jednak znaleść naiwnych, gotowych uwierzyć w stary kawał na temat: łapaj złodzieja. Stosowanie tej metody prowadzi w ślepą ulicę bez wyjścia i jest dla nas wszystkich zgubne. Ktokolwiek wszedł na tę drogę winien coprędzej we własnym swoim i w wspólnym naszym interesie zawrócić i zająć się coprędzej rewizją dotychczas stosowanych metod postępowania.

Metody te nie prowadzą, jak widać, do celu. Potępiło je życie, wykazało, że są one nieudolne i błędne. Stąd wniosek prosty, że należy je zmienić i to co prędzej, dopóki nie wszystko jeszcze stracone. Uczciwość i rozum nakazują wysnuć z doświadczeń przeszłości — naukę na przyszłość.

Najbardziej znana i powszechnie stosowana metoda polegała na tem aby: **„tłumaczyć, perswadować, doradzać, przekonywać"** (sformułowanie dokonane przy innej zresztą sposobności przez „Życie urzędnicze", organ S. U. P. Nr. 8/32, art. p.t. „Przed walnym zjazdem"). Pod względem stosowania tej metody nie mamy sobie chyba nic do wyrzucenia. Tłumaczyliśmy i przekonywaliśmy kogo należy usilnie i wymownie. Była po naszej stronie sprawiedliwość, mieliśmy rację. Doradzaliśmy i odradzaliśmy oparci o mocne argumenty, o pewniki naukowe, o doświadczenie. Perswadowaliśmy cierpliwie w poczuciu i z dowodami słuszności naszego stanowiska. Adresat mimo to wszystko nie usłuchał i zrobił swoje.

W przekonaniu, że nasze rozbicie jest przyczyną złego, podejmowane były niejednokrotnie próby zjednoczenia. Także i ostatnio zjednoczenie takie doszło do skutku. Powstała organizacja, która doliczyła się aż do 500.000 uczestników. Jest to armja olbrzymia, siła, zdawałoby się potężna. Czapkami mogłaby zarzucić przeciwnika, gdyby chciała. Tak daleko nie sięgały jej zamierzenia; ale chciała przekonać już nie tylko przy pomocy argumentów, lecz nadto pod sugestją swojej potęgi. Probowano różnych demonstracyj owej potęgi: urządzano wiece masowe po miastach, zwoływano tłumne kongresy. Uchwalano rezolucje i wysyłano pisma i depesze protestacyjne. Potrząsano często, a ochoczo nie już szabelką ale groźną i potężną maczugą przed nosem czynników miarodajnych. Niestety nie ulękły się one ani półmiljonowej rzeszy oburzonych i pokrzywdzonych, ani protestów, ani tej groźnej maczugi. Przeszły po nad tem wszystkiem czy obok tego wszystkiego spokojnie i obojętnie do t. zw. porządku dziennego, nie więcej zwracając na to uwagę jak na brzęczenie uprzykrzonej muchy.

Inna jeszcze próba została podjęta: probowaliśmy zorganizować czynny protest. Nadarzała się sposobność. Dnia 16.3 br. demonstrowała klasa pracująca w obronie swoich zagrożonych praw. Było aż nadto wiele powodów aby pracownicy państwowi a w szczególności kolejowi wzięli udział w tym proteście. Jeśli kto nawet zapomniał o dotkliwych ciosach doznanych w 1931 r., jeśli ktoś nie rozumie ścisłego związku jaki zachodzi między ustawodawstwem społecznem a tre-

ścią praw i obowiązków pracowników państwowych — tego winna była wyrwać z apatji realna i namacalna groźba w postaci naruszenia nabytych uprawnień emerytalnych. Czytaliśmy i słyszeliśmy przy zdrowych zmysłach aż nadto wiele rezolucyj, uchwał, oświadczeń i zapewnień, że pracownicy państwowi nigdy się nie pogodzą z tym ciosem, mieliśmy zatem słuszny powód przypuszczać, że tym swoim nastrojom zechcą i będa mogli dać wyraz.

Była to jednak rachuba fałszywa. Okazało się, że pracownicy państwowi, — a jeśli kto woli abyśmy nie mówili za innych — kolejarze nie są zdolni nie tylko do walki, ale nawet do protestu, choćby tak delikatnego w formie i treści jak pięciominutowe zatrzymanie ruchu. Nie chcemy pocieszać się złudzeniem, że ogół solidaryzował się moralnie z akcją protestacyjną, bo jest to zawracanie głowy i sobie i, co gorzej, własnym członkom. Wolimy przyznać szczerze i bez ogródek, że protest się nie udał. Odważne wyjątki potwierdzają tylko regułę, a z reguły nie protestowano.

Zatem prośby i przekonywania nie prowadzą do celu, gróźb papierowych czy też rzucanych w powietrze lotnem słowem nikt się nie lęka, a protest czynny załamuje się i nie dochodzi do skutku. Rezultat wiadomy i niewesoły.

W poszukiwaniu przyczyn winna nam dopomóc odwieczna mądrość narodów i doświadczenie stuleci. W pieniącym się wirze wypadków łatwo zapomnieć o prawdach prostych i jasnych jak życie samo. A przecież już stary Tukidydes na kilka wieków przed narodzeniem Chrystusa nauczał, że o sprawiedliwości może być mowa tylko pomiędzy posiadającymi równą siłę, a stara rzymska zasada głosiła: „si vis pacem — para bellum"; jeśli chcesz pokoju gotuj się do wojny. Nie sięgając aż tak daleko w przeszłość, pozwolimy sobie przypomnieć słowa p. Marszałka Piłsudskiego, który powiedział o armji, że jest jej zadaniem stworzyć „piorun co błyska — a gdy trzeba, uderzy".

Żadną deklamacją, żadnem oświadczeniem, żadnym artykułem nie uda się nam zakłamać rzeczywistości: nie mamy siły, a nasz przeciwnik wie o tem doskonale i dlatego nas lekceważy. Nikogo już dzisiaj nie wprowadzą w błąd protesty ani rezolucje, chyba nas samych tylko. Każdy wie, że po za niemi nie stoi żadna realna moc, że niema chętnych i odważnych, aby w czyn wprowadzić zawarte w nich groźby czy oświadczenia.

Wynika stąd, że błąd polegał nie w sposobach postępowania na zewnątrz, lecz w metodach wewnętrznej pracy związkowej. Dziesięcioletni okres pracy organizacyjnej nie dał pod tym względem zadawalających rezultatów. Różne były tego przyczyny, inne bodaj w każdej poszczególnej organizacji zawodowej. A więc fałszywe założenia ideologii związkowej odrzucającej a limine wszelką walkę, a nawet myśl o niej z arsenału środków do celu wiodących, oportunizm mas, szukających w związkach przedewszystkiem korzyści materjalnych i oportunizm licznych przywódców, który za cenę mandatów i stanowisk sprzedali poprostu własnych swoich członków i własne organizacje zawodowe.

I jedna jeszcze przyczyna, najważniejsza, przyczyna przyczyn niejako: brak ideowego podłoża, brak zdecydowanego światopoglądu,ześrodkowanie uwagi na drobnych troskach i potrzebach dnia powszedniego z pominięciem celów zasadniczych. Dla ruchu zawodowego jest to brak kręgosłupa, wada fatalna, trudno uleczalna. Nieliczne wyjątki nie mogą uratować ani ruchu zawodowego ani postulatów pracowniczych.

Dobro zrzeszonych, które dla nas wszystkich winno być najwyższem prawem, wymaga otrzeźwienia i zmiany metod. Nie zakleimy ran poniesionych, żadnym frazesem. Musimy zgodzić się przedewszystkiem z faktem na dzień dzisiejszy i wyciągnąć z tej zgody należyte konsekwencje w naszej taktyce. Aby zaś zmienić na naszą korzyść szanse zwycięstwa w przyszłości, musimy bez zwłoki i z całym nakładem energji, jąć się pracy od podstaw na nowych zasadach. Musimy tworzyć siłę, rzeczywistą, niekłamaną siłę czynu, musimy stworzyć i uzbroić w należytą energję ów piorun, który błyskać powinien z naszych szeregów, pamiętając bez przerwy o tem, że będzie on wówczas tylko groźny, gdy, w razie potrzeby, potrafi uderzyć.

DEMONSTRACJA Z 16 MARCA 1932 I JEJ SKUTKI

Dnia 16 marca 1932 r. w dniu strajku protestacyjnego proklamowanego przez Komisję Centralną Klasowych Związków Zawodowych, miały miejsce próby protestu także i na PKP., w szczególności wśród członków naszego Związku — maszynistów kolejowych. O przygotowaniu i przebiegu demonstracji pisać niestety, nie możemy ze względów cenzuralnych. Wszelki próby publikacji, podjęte czy to przed dniem demonstracji, czy też po jej odbyciu, były jak dotąd, udaremniane przez cenzurę. Nie mamy żadnego powodu przypuszczać, że dla nas uczyniony będzie wyjątek, dlatego musimy zrezygnować z usiłowań zgóry skazanych na niepowodzenie.

W związku z wydarzeniami, które miały miejsce wspomnianego dnia, dziewięciu naszych kolegów przeniesionych zostało w stan nieczynny z mocy postanowień § 126 pragmatyki. Uważamy decyzje te za naruszenie zasadniczych i podstawowych praw obywatelskich, tem bardziej jaskrawe i znamienne, iż dokonane drogą, niejako, uboczną przez zastosowanie postanowienia, które pozwala uniknąć motywacji i wyraźnego wskazania powodu.

Niezależnie od wyzyskania uprawnień, służących każdemu obywatelowi, którego prawa naruszono bez należytej podstawy prawnej — podjęliśmy próbę załatwienia sprawy w drodze interwencji u p. Ministra Komunikacji. Obowiązek lojalności i przyzwoitości nakazuje nam powstrzymać się od publicznego omawiania szczegółów, aż do chwili osobistego porozumienia się z p. Ministrem, co z uwagi na jego wyjazd za granicę nastąpić może najwcześniej w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Bliższe omówienie tej, ze wszech miar poważnej sprawy, musimy zatem odłożyć do następnego numeru naszego czasopisma.

Pozatem niezbędne wiadomości dotyczące tej kwestji, były dotychczas i będą nadal podawane do wiadomości członków w drodze organizacyjnej.

Z RUCHU ZAWODOWEGO

WYLANIE... UTKNĘŁO

Komitet Obrony Emerytur i Ubezpieczeń Społecznych złożony z sanacyjnych oraz „neutralnych" związków pracowniczych uchwalił w porywie chwilowej energii wezwać posłów — pracowników z B. B. do poparcia swej akcji pod grozą wykluczenia z organizacyj.

Posłowie są odważni, nie ulękli się komitetu i głosowali za obniżeniem emerytur. Inna znów wersja głosi, że posłowie, o których mowa, nie mają ani za grosz odwagi, bo zlękli się p. Sławka i głosowali za przekreśleniem nabytych praw emerytalnych tak jak im kazał klub B. B. Czy tak, czy owak — skutek jednaki.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy zatem wykonania groźby komitetu. Jakoś niepisały o tem „właściwe" organy. Dopiero „Pracownik Miejski" odsłonił rąbek tajemnicy. Czytamy w Nr. 7/32 tego czasopisma co następuje:

W pozaprzeszłym tygodniu odbyło się w Warszawie pełne posiedzenie Pracowniczego Komitetu Obrony Emerytur i Ubezpieczeń Społecznych, na którem, rozpatrzono sprawy posłów i senatorów, którzy nie solidaryzowali się z akcją pracowników w obronie emerytur.

Przedstawiciele poszczególnych związków, a nawet central, domagali się usunięcia tych posłów ze związków. Zwracano uwagę, że posłowie ci winni uzgodnić swe stanowisko z naczelną reprezentacją pracowniczą i postępować zgodnie z uchwałami. Jednak przedstawiciele związków, na których czele stoją posłowie i senatorowie z grupy pracowniczej, wyrazili odmienne poglądy, twierdząc, że usunięcie posłów z ich organizacyj może zaszkodzić tym organizacjom.

Tym sposobem sprawa pociągnięcia do odpowiedzialności organizacyjnej przedstawicieli parlamentarnych za głosowanie przeciwko interesom pracowniczym w sprawie emerytur, utknęła.

PRAWO PRACOWNICZE

PRAGMATYKA NA CENZUROWANEM

W Nr. 2-gim „Maszynisty" z r. b. streściliśmy pierwszą część przemówienia posła **Zygmunta Piotrowskiego** (Z. PPS.), wygłoszonego na plenum Sejmu w dyskusji nad odrzuconym przez sanację projektem nowej pragmatyki dla pracowników kolejowych. Obecnie podajemy streszczenie drugiej części tego przemówienia, poświęconej zagadnieniom orzecznictwa dyscyplinarnego i stałości stosunku służbowego.

ORZECZNICTWO DYSCYPLINARNE.

Najbardziej typową częścią obowiązującej pragmatyki jest część V, regulująca odpowiedzialność służbową pracowników. Powtórzono w niej bez konsekwentnego programu bądź to postanowienia austrjackiej pragmatyki kolejowej, bądź też ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem dla urzędników państwowych, opuściwszy jednak wszystko, co dawało pracownikom jakiekolwiek wartościowe prawa. Powstał w ten sposób system pozbawiony logicznej konsekwencji wewnętrznej pełen niedomówień i niedociągnięć, owiany i przepojony jedną tylko myślą przewodnią: aby **nie dać pracownikowi ani realnego wpływu na działalność władzy karzącej, ani też skutecznych środków obrony.**

Orzecznictwo dyscyplinarne uniezależniono od orzecznictwa sądowego wbrew powszechnie obowiązującej zasadzie prawnej „ne bis in eadem re" (nie wolno karać dwukrotnie w tej samej sprawie). Prowadzi to do orzeczeń sprzecznych i podważa wiarę w sprawiedliwość orzeczeń Komisji. Nie jest dopuszczalnym stan rzeczy, w którym Sąd ustalając pewne okoliczności, w określony sposób uniewinnia pracownika, a równocześnie Komisja Dyscyplinarna, niedysponująca ani w jednej setnej części tą możliwością zebrania środków dowodowych, jaką dysponuje Sąd, uznaje pracownika winnym popełnienia tego samego czynu. Powoływanie się na odmienny punkt widzenia, z którego wychodzi Komisja Dyscyplinarna sprzeczności tej nie usuwa, a możliwość zastosowania w tych wypadkach środka nadzwyczajnego, jakiem jest wznowienie postępowania dyscyplinarnego, jest, dzięki orzecznictwu Wyższej Komisji Dyscyplinarnej, zahamowana.

Skład Komisyj nie daje gwarancji bezstronności orzecznictwa. Komisja składa się z dwóch osób mianowanych zpośród urzędników kolejowych i z jednej osoby wybranej znowu przez administrację kolejową z pośród wylosowanych w tym celu pracowników. Teoretyczne postanowienie, iż członkowie Komisji są w orzecznictwie swoim niezależni nie jest dostateczną gwarancją bezstronności. To też jesteśmy świadkami wydawania orzeczeń nietyle sprawiedliwych, ile zgodnych z każdorazowem życzeniem administracji kolejowej.

Specjalną złośliwość wykazuje pragmatyka w kwestji obrony dla pracownika. Nie dopuszcza do obrony ludzi kwalifikowanych i wykształconych w prawie np. adwokatów, a zezwala jedynie na obronę przez pracownika kolejowego i to z niewiadomych powodów tylko z tej samej Dyrekcji, w której toczy się sprawa. Aby zaś przypadkiem żaden z tych pracowników nie nabrał doświadczenia w wykonywaniu funkcji obrońcy, istnieje postanowienie, że nie można być obrońcą więcej, jak trzy razy do roku.

Specjalnie złośliwe są postanowienia o terminach obowiązujących oskarżonego. Dochodzenia są tajne, o ich rezultacie ani też o decyzji rzecznika dyscyplinarnego pracownik nie jest powiadamiany. Opuszczono postanowienia dotyczące t. zw. uchwały przekazującej, która obowiązuje w stosunku do urzędników państwowych. O wytoczeniu formalnego postępowania dyscyplinarnego dowiaduje się pracownik dopiero otrzymując akt oskarżenia z równoczesnem wyznaczeniem terminu rozprawy. W ciągu trzech dni od doręczenia tego aktu oskarżenia, pracownik musi pod grozą utraty służących mu praw wyszukać obrońcę, skłonić go do przyjęcia obrony, zawiadomić o tem Przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej, przejrzeć akty, wskazać środki dowodowe, świadków, znawców i t. p., których zamierza powołać. Jeśli zważymy, że jest to pracownik w służbie czynnej, który w ciągu tych trzech dni musi wykonywać swoje obowiązki, i że najczęściej mieszka o 100 lub nawet o kilkaset klm. od miejsca, w którem znajdują się akty — uświadomimy sobie, iż to postanowienie pragmatyki jest niespotykaną w swej treści złośliwością, mającą na celu uniemożliwić pracownikowi jakąkolwiek skuteczną obronę.

Pragmatyka jest niezmiernie skąpa w swoich postanowieniach dotyczących sposobu prowadzenia rozprawy dyscyplinarnej. Mimo to nie chce się powołać w drodze analogji na postanowienia obowiązującej procedury sądowej. Niezmiernie szeroka władza dyskrecjonalna oddana została w ręce Przewodniczącego, od którego decyzj niema żadnych środków prawnych o charakterze incydentalnym. Prowadzi to do jaskrawych naruszeń praw pracowniczych. W znanym mi wypadku Przewodniczący odmówił obrońcy prawa przejrzenia aktów, czego obrońca domagał się celem sporządzenia rekursu. (Dr. Charaschin Dyrekcja OKP. Gdańsk, sprawa Lamparskiego z Torunia). Stale gwałcone są przepisy o ustności postępowania, nie wzywa się świadków, nie produkuje się dowodów, całe postępowanie ogranicza się do odczytania aktów dochodzeń, sporządzonych w sposób wyraźnie sprzeczny z ogólnie obowiązującemi i uznanemi zasadami prawa w tym względzie.

Trudno znaleźć należycie dosadne określenie dla działalności Wyższej Komisji Dyscyplinarnej przy Ministerstwie Komunikacji. Powołana ona jest do wykonywania szczytnych zadań, a mianowicie, do kontrolowania orzecznictwa Komisyj Dyscyplinarnych przy Dyrekcjach oraz do ustalania właściwego sposobu interpretowania przepisów służbowych oraz przepisów o postępowaniu dyscyplinarnem. Doniosłość jej roli wynika z faktu, iż jest ona instancją ostatnią i najwyższą oraz, że sprawy dyscyplinarne wyłączone są z pod orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Tymczasem najwyższa ta instancja dyscyplinarna dla kolejarzy pojmuje swoje zadania w sposób bardzo uproszczony. Stworzyła regułę według której postępowanie przed nią jest tajne. Sprawa decyduje się przy drzwiach zamkniętych jedynie w obecności członków Komisji i rzecznika dyscyplinarnego. Oskarżonego nie wzywa się na rozprawę mimo, iż pragmatyka na to pozwala. Świadków nie bada się wcale. Nie wysłuchuje się też biegłych, nie sprawdza się dowodów, słowem, w zaciszu gabinetu p. Przewodniczącego Komisji, **Michała Sędziuka**, Komisja decyduje o losie kolejarza. Rezultaty takiego sposobu prowadzenia spraw są bardzo charakterystyczne. Wyroki Wyższej Komisji Dyscyplinarnej nie są z reguły motywowane. Jeśli Komisja chce zatwierdzić wyrok, wówczas ogranicza się do stereotypowej klauzuli: „akty dyscyplinarne dowodzą dostatecznie winy oskarżonego w brzmieniu przyjętem przez pierwszą instancję". Jeśli Komisja zamierza wyrok pierwszej instancji zmienić, wówczas klauzula brzmi inaczej: „Akty dyscyplinarne dowodzą w dostatecznym stopniu winy oskarżonego w brzmieniu przyjętem przez drugą instancję". I na tem kończy się cała motywacja orzeczenia najwyższej instancji dyscyplinarnej w sprawach, w których niejednokrotnie chodzi o egzystencję pracownika, o jego prawa emerytalne, o uprawnienia zdobyte w ciągu kilkudziesięciu lat służby, a wreszcie o dobre imię pracownika. Nic dziwnego, że w tych warunkach nawet najlepiej uzasadnione rekursy, składane przez pracowników, są zupełnie pomijane przez Wyższą Kom. Dysc. Najbardziej jaskrawe naruszenia przepisów o postępowaniu dyscyplinarnem zaskarżone przez pracowników Wyższa Kom. Dysc. pokrywa milczeniem. Steoreotypowa „motywacja" stała się już przysłowiowa wśród kolejarzy. Radzono z wielu stron, ażeby Ministerstwo Komunikacji sprawiło sobie poprostu pieczątkę odpowiadającą stereotypowym motywom Wyższej Kom., a pieczątka ta dużo tańszym kosztem spełni tę samą rolę, którą spełniała obecnie Wyższa Kom. Dysc. W tych warunkach wszelkie postanowienia przepisów służbowych oraz postanowienia pragmatyki o sposobie orzekania stają się fikcją, albowiem nawet najbardziej jaskrawe i niesprawiedliwe wyroki nie są uchylane, a odwołania pracowników są odrzucane bez motywów.

STAŁOŚĆ STOSUNKU SŁUŻBOWEGO.

Według intencyj pragmatyki, jak również według oświadczeń składanych publicznie przez p. Ministra Kom.

§§ 125 i 126 pragmatyki miały być postanowieniami wyjątkowemi, służącemi administracji w wypadkach nadzwyczajnych. Tymczasem ze stosowania tych paragrafów uczyniono system i rozpoczęto posługiwać się niemi dla przeprowadzania masowych redukcyj. Dn. 29.VII 1931 pod nieobecność p. Ministra Komunikacji, Ministerstwo Komunikacji wydało nieujawnione publicznie i nieznane bliżej co do swej treści upoważnienie do Dyrekcyj, i na podstawie tego upoważnienia Dyrekcje przeniosły szereg pracowników w stan nieczynny z § 126. Tymczasem pragmatyka postanawia wyraźnie, iż prawo do przenoszenia w stan nieczynny z § 126 służby wyraźnie tylko Ministrowi Komunikacji. Zwolnienia z tego paragrafu dokonywane są bez podania motywów, co znowu jest sprzeczne z pragmatyką, skoro zezwala ona na stosowanie § 126 tylko w wypadkach w treści tego paragrafu wyraźnie przewidzianych. Wreszcie niezależnie od formalnego uzasadnienia prawa do przenoszenia w stan nieczynny z § 126 stwierdzić należy, iż paragraf ten bywa nadużywany z krzywdą dla pracowników. Na jego podstawie zwalnia się pracowników umysłowo chorych lub też z innych powodów fizycznie niezdolnych do pełnienia obowiązków służbowych, a to w tym celu, aby ich pozbawić praw do zaopatrzenia emerytalnego lub zaopatrzenie to obniżyć, względnie, aby postawić pod znakiem zapytania ich prawo do odszkodowania za nieszczęśliwy wypadek. Pomija się zapomocą tego paragrafu inne postanowienia pragmatyki, koryguje się orzecznictwo Kom. Dysc. i t. p. I tak np. pragmatyka zezwala na zwolnienie pracownika w razie dwukrotnej niedostatecznej kwalifikacji, administracja jednak nie czeka na powtórzenie niedostatecznej kwalifikacji, lecz zwalnia pracownika natychmiast przy zastosowaniu § 126. Komisja Dysc. rozpatruje sprawę i skazuje pracownika jedynie na degradację mimo, iż stoi do jej dyspozycji kara zwolnienia ze służby, administracja z tem się nie godzi i natychmiast koryguje orzeczenie Komisji, zwalniając pracownika z § 126.

§ 125 stał się istotnie rzeźnią pracowników, zwłaszcza na terenie najbardziej drażliwym pod względem politycznym, t. j. na Górnym Śląsku. Administracja kolejowa skorzystała tam z faktu, iż żaden pracownik niema dotychczas 10 lat służby polskiej i urządziła masową redukcję właśnie przy zastosowaniu § 125, przyczem i ten paragraf służy częstokroć celem omijania innych postanowień pragmatyki ze szkodą dla pracowników.

Z krótkiego streszczenia mowy posła Piotrowskiego widać, że prawdy nie owijano w bawełnę. Krytyka jest ostra i dosadna, ale zupełnie słuszna i całkowicie uzasadniona. Bez wahania podpisujemy się pod każdem jej zdaniem.

Niestety, był to głos wołającego na puszczy. Większość rządowa jest głucha na skargi i na zarzuty, wytaczane pod adresem rządu, choćby chodziło, jak w omawianym wypadku, o dotkliwą krzywdę tysięcznych rzesz pracowników najważniejszego gospodarczo przedsiębiorstwa państwowego. Słuszność, sprawiedliwość, prawo — swoją drogą, — a niczem niekrępowana, radosna dla jednych, choć bolesna dla innych działalność administracji — swoją drogą.

Opracowany przez Związki projekt pragmatyki został odrzucony. Rządowe przepisy służbowe pozostały nietknięte, a nawet, jak słychać, mają być znowelizowane celem „zaostrzenia dyscypliny służbowej" i „podniesienia sprawności służby".

Mimowoli wyrywa się na usta pytanie: Kiedy wreszcie kolejarze polscy stracą cierpliwość?

SZKOŁY ZAWODOWE DOKSZTAŁCAJĄCE

NIE SĄ SZKOŁAMI PUBLICZNEMI

w rozumieniu art. 4 ustawy uposaż.

Według rozp. Ministerstwa Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. szkoły dokształcające zawodowe nie są szkołami publicznemi w rozumieniu art. 24 ustawy uposażeniowej z dn. 9. X. 1923 r.

Wobec tego pracownicy kolejowi nie mają prawa do pobierania dodatku ekonomicznego na dzieci ponad 18-y rok życia, praktykujące w wolnych zawodach i uczęszczające do szkół zawodowych dokształcających.

KOLEJE W POLSCE

UJEDNOSTAJNIENIE PAŃSTWOWEJ POLITYKI KOMUNIKACYJNEJ

W czasie ostatniej rekonstrukcji gabinetu p. **Prystora** objął p. Minister inż. **Kühn** oprócz resortu komunikacji ponadto resort Robót Publicznych. Równocześnie mianowano drugiego (obok inż. Czapskiego) wiceministra komunikacji w osobie p. inż. **Gallota**, byłego komisarza demobilizacyjnego na G. Śląsku, ostatnio dyrektora zakładów Modrzejowskich.

Zjednoczenie wspomnianych resortów w ręku jednego Ministra i to dotychczasowego, wieloletniego Ministra Komunikacji uważać należy za pierwszy etap na drodze do ujednostajnienia państwowej polityki komunikacyjnej. Nastąpi ono przez zniesienie Ministerstwa Robót Publicznych, przyczem dotychczasowe agendy tego Ministerstwa w dziedzinie komunikacji obejmie M. K. W ten sposób obecna nazwa Ministerstwa Komunikacji przestałaby być raz wreszcie fałszywą etykietą, gdyż ześrodkowałoby ono w swej kompetencji obok spraw kolejowych ponadto lotnictwo cywilne, budowę dróg lądowych i nadzór nad ruchem kołowym, w szczególności zaś samochodowym, tudzież żeglugę śródlądową i związane z nią zagadnienia regulacji rzek spławnych. Poza kompetencją M. K. pozostałyby nadal: żegluga morska (w Min. Przemysłu i Handlu) oraz Poczta, Telegraf i Telefon (w osobnem Ministerstwie).

Z uznaniem i zadowoleniem stwierdzić należy, iż myśl organizacyjna po sześcioletniem błądzeniu po manowcach wracać zaczyna na tory rozsądne, na których zresztą przejściowo przebywała już w r. 1926. Przypadek zdarzył, że niedawno (w N-rze 2-im „Maszynisty" z r. 1932. art. **„Planowa Robota"**) zajmowaliśmy się tą sprawą na łamach naszego czasopisma, wskazując na nieprawdopodobne łamańce, których świadkami byliśmy w tej dziedzinie. Bilans tego sześcioletniego kołowania i obchodzenia istoty problemu jest ujemny zarówno dla P. K. P., jak też i dla interesów gospodarstwa społecznego wogóle. Pozatem słusznie zaznaczył p. Minister Kühn, że efekt reorganizacji byłby szybszy, a zapewne i lepszy, gdyby nastąpiła ona w czasach pomyślności gospodarczej, nie zaś w dobie ciężkiego kryzysu.

Nad wypracowaniem planu reorganizacji M. K. i likwidacji Min. R. P. pracuje p. Wiceminister inż. Gallot oraz specalna komisja. Szczegóły zamierzeń rządowych nie są dotąd znane opinji publicznej. Jednakże pewne oznaki pozwalają przypuszczać, iż nie obejdzie się przy tej sposobności bez reorganizacji i to gruntownej, zarządu P.K.P. Nie sposób przypuścić, aby Minister Komunikacji przy swych rozszerzonych kompetencjach mógł pogodzić swoje zadania i obowiązki swego urzędu z rolą rzeczywistego generalnego Dyrektora jednego z państwowych przedsiębiorstw komunikacyjnych.

Na widowni ukazuje się zatem **generalna Dyrekcja P. K. P.**, tak niedawno pogrzebana nowelą do Dekretu Prez. Rzplitej, a sam dekret wymagać będzie ponownej, zasadniczej, 4-tej z rzędu, nowelizacji. Jeśli zważymy, że dekret ten dotąd jeszcze w całości w życie wejść nie zdążył — będziemy mieli jeszcze jeden przyczynek do „planowej roboty" organizacyjnej rządu. W tej dziedzinie oczekiwać należy zarządzeń o znaczeniu doniosłem i to interesuje pracowników najbardziej, bo bezpośrednio.

ZAMIANA.

Maszynista II kl. parowozowni **Stanisławów**, zamieni się z kolegą z parowozowni **Lublin** lub **Kraków**. Mieszkanie: 1 pokój z kuchnią zapewnione. Wymagane mieszkanie na miejscu oraz pokrycie kosztów przeniesienia przez zamieniającego się. Łaskawe zgłoszenia kierować pod adresem: Zygmunt **Cappilleri**, Stanisławów, Wołczyniecka 17.

NOWELIZACJA STATUTU

PAŃSTWOWEJ RADY KOLEJOWEJ

Instytucja pod nazwą „Państwowa Rada Kolejowa" istnieje w Polsce od r. 1921. Mimo to działalność owej Rady mało jest dotąd znana szerszemu ogółowi. Powód leży zarówno w niewłaściwym składzie Rady, jak też i w ograniczonym zakresie jej kompetencji.

W skład Rady wchodzą obok przedstawicieli Ministerstw t. zw. „gospodarczych", przedstawiciele większych miast i samorządów powiatowych z wyboru właściwych ciał uchwalających (rad miejskich, sejmików), przedstawiciele organizacyj gospodarczo - społecznych, Dyrekcyjnych Rad kolejowych (istniały także i takie), wreszcie zaś wyznaczeni przez Ministra wybitni fachowcy. Dla przedstawicieli zorganizowanych pracowników kolejowych miejsca w tej Radzie zabrakło. Widocznie, zdaniem czynników miarodajnych, nie mają oni w sprawach dotyczących warsztatu ich pracy nic do powiedzenia.

Zakres kompetencji Rady jest na pozór bardzo obszerny. Rada może, a nawet powinna, zajmować się sprawozdaniami z wyników gospodarki P. K. P., planem finansowym, zasadami eksploatacji, ogólnymi planami rozbudowy sieci P. K. P., urządzeń technicznych, koncesjonowania kolei prywatnych, przepisami i gospodarką przewozową, polityką taryfową i t. p. Są to zagadnienia ważne, cóż, kiedy kompetencja Rady wyczerpywała się w wydawaniu opinii, która Ministra bynajmniej nie wiąże. Mimo to, jednak Minister obowiązany był zaznajomić się z opinją Rady. uprzednio, a więc przed powzięciem decyzji w tych sprawach. Rada miała ponadto prawo stawiać wnioski i zapytania i sama ustalała porządek swych obrad.

Jak dotąd wodzili rej w owej Radzie przedstawiciele t. zw. sfer gospodarczych, zasiadający w niej z ramienia Izb Handlowo - rzemysłowych i innych, tym podobnych organizacyj „społeczno - gospodarczych" z osławionym „Lewiatanem" na czele. Oni to często przy poparciu fachowych Ministrów (Przemysłu i Handlu, Rolnictwa) i przy współudziale przedstawicieli miast i „fachowców" rekrutujących się z wyranżerowanych dygnitarzy kolejowych wywierali nacisk na M. K., zwłaszcza w sprawie taryf i dali się podobno Ministerstwu temu mocno we znaki.

Działalność Rady na tem polu, jeśli sądzić można z informacyj, które przedostały się do wiadomości publicznej, była dla interesów P. K. P. szkodliwa.

Mimo to, jednak Rada była, jak dotąd, jedynym widocznym wyrazem faktu, że koleje nie stanowią własności rządu, lecz należą do całego społeczeństwa, które tak czy inaczej winno mieć przecież głos, choćby tylko doradczy, w sprawach tak bardzo obchodzących ogół obywateli. Doniosłość tego symbolu jest tem większa obecnie, gdy prawo ustalania planu finansowego P. K. P. odebrane zostało Sejmowi i przeszło w ręce Rady Ministrów. W normalnych warunkach należało oczekiwać stworzenia rekompensaty dla społeczeństwa w formie zreorganizowania Rady, przez powołanie do niej przedstawicieli wszystkich zorganizowanych, a zainteresowanych bezpośrednio odłamów społeczeństwa, tudzież w formie rozszerzenia i pogłębienia jej kompetencji..

Rząd poszedł jednak właśnie drogą wprost przeciwną. Ustawa z dn. 10 marca 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 29.32, poz. 290) ścieśnia kompetencje Rady, uniemożliwia jej wszelką inicjatywę i zezwala jej na rozważania tych tylko spraw, które zechce jej przedłożyć Minister Komunikacji. W tych warunkach postanowienie o uprzednim zasięganiu opinji Rady staje się zupełną fikcją, a Rada przeistacza się w organ najzupełniej niepotrzebny. Skład Rady został nieco zmieniony, a sens zmiany polega znowu na rozszerzeniu kompetencji Ministra. O udziale pracowników kolejowych w Radzie oczywiście mowy nie ma.

Nie pierwszy to i nie ostatni znak czasu i wyraz poglądów rządzącego systemu. Szczęście, że tym razem nie ma czego żałować.

SKUP KOLEI PRYWATNYCH

W Dzienniku Ustaw Nr. 16 poz. 90 — 93 ukazał się tekst ustaw noszących datę 28 stycznia 1932 r., a dotyczących skupu przez Państwo następujących Małopolskich kolei prywatnych: 1) Borki Wielkie — Grzymałów, 2) Drohobycz — Truskawiec, 3) Lwów — Podhajce, 4) Muszyna — Krynica.

Skup nastąpi z dniem 1-go stycznia 1933 r. Ponieważ koleje te od dawna znajdują się w Zarządzie i eksploatacji P. K. P., przeto tranzakcje mają znaczenie raczej formalne i dotyczą wyłącznie stosunków wzajemnych między właścicielami (akcjonarjuszami) tych kolei, a Skarbem Państwa. Personelu ani jego praw ustawy te nie dotyczą.

Postępującą systematycznie likwidację kolei prywatnych, istniejących zresztą tylko na papierze powitać należy z uznaniem.

Z SALI SĄDOWEJ

WYPADEK W STACJI ORZESZE.

Dnia 11 sierpnia 1931 prowadził kol. **Piwowarski** Stanisław z par. Żory na G. Śląsku w towarzystwie palacza Jerzego **Klepki** pociąg tow. Nr. 970 do stacji Orzesze. Po przybyciu do tej stacji kol. Piwowarski badając stan parowozu zauważył, iż panewki drążków korbowych są zbyt luźne. W czasie naprawy zaszła konieczność lepszego umocowania panewki bolca krzyżulcowego. W tym celu niezbędnem było ruszenie parowozem. Kol. Piwowarski polecił to uczynić palaczowi. Szarpnięcie było zbyt nagłe; kol. Piwowarski uderzony w rękę i wleczony przez parowóz zdołał jednakże wskoczyć w biegu na stanowisko maszynisty i zatrzymał parowóz. Niestety, było już zapóźno, albowiem w tej właśnie chwili nastąpiło zderzenie z wozem służbowym, wskutek czego 3 osoby z obsługi pociągu odniosły rany.

Kol. Piwowarski pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej w związku z tym wypadkiem przed Sądem Okręgowym w Katowicach o występek z § 230 ust. 2 Kodeksu Karnego.

Jednakże Sąd wysłuchawszy wywodów stałego naszego obrońcy adw. **W. Zaczyńskiego** z Warszawy kol. Piwowarskiego uniewinnił.

WALKA O ZDROWIE

CO TO JEST JAGLICA I JAK SIĘ JEJ MOŻNA POZBYĆ?

Jaglica albo egipskie zapalenie oczów jest przewlekłą i niebezpieczną chorobą, tem zdradliwszą, że zaczyna się łagodnie i stopniowo.

Swędzenie i pieczenie pod powiekami, zaczerwienienie i sklejanie się powiek rano, stanowią pierwsze objawy choroby. Później chory zaczyna odczuwać „piasek pod powiekami" i naskutek wzmożonej wrażliwości na światło zaczyna mrużyć oczy. W dalszym rozwoju choroby wydzielina ropna spojówek oczów staje się obfita, powieki nabrzmiewają, a na wewnętrznej ich stronie powstają nierówności, wyglądem swym przypominające ziarnka jagły (stąd nazwa choroby — jaglica).

Jeżeli oko, zarażone jaglicą nie będzie odpowiednio leczone to choroba może spowodować zagięcie się do wewnątrz powiek wraz z rzęsami, wywołujące naskutek ciągłego drażnienia stany zapalne oka i i w końcu spowoduje powstanie bielma, połączonego z utratą wzroku.

Taki fatalny skutek daje się stwierdzić po kilku latach od chwili zachorowania, jeżeli oko nie było leczone i wyleczone.

Jasne, że im wcześniej chory zwróci się o pomoc do lekarza — specjalisty, a tam, gdzie takowa istnieje do przychodni przeciwjaglicznej, tem

szybsze i pewniejsze jest wyleczenie.

Zarażenie jaglicą powstaje wskutek dostania się do oka zarazków, znajdujących się we łzach i wydzielinie ropnej ludzi chorych. Choroba najczęściej przenosi się przy pocieraniu własnych oczów rękami zakażonemi lub zakażonym ręcznikiem przy obcowaniu z ludźmi, chorymi na jaglicę.

Ażeby uniknąć zarażenia należy pamiętać o tem, że nie wolno pocierać oczów rękoma brudnemi, używać ręcznika ani miski do mycia wspólnie z osobą chorą, spać na pościeli, na której spał przedtem chory.

Chorzy powinni przestrzegać ściśle wskazówek, otrzymanych od lekarza i leczyć się wytrwale, aż do wyleczenia.

Polska ma około pół miljona chorych na jaglicę, którzy w pewnych warunkach mogą rozpowszechniać zarazę. Dlatego uważamy za konieczne opowiedzieć czytelnikom o istocie i znaczeniu tej choroby.

Dr. A. Rz.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

NASZA OPOZYCJA.

Oddalenie apelacji opozycjonistów w sprawie o zwrot wkładek. Nawiązując do notatki w Nr. 1 (205) „Maszynisty" z r. b. str. 7, donosimy, iż pełnomocnik skarżących nas o zwrot wkładek opozycjonistów wniósł przeciwko wyrokowi oddalającemu żądanie 2 apelacje „na próbę". Apelowali: Łazarczyk i Łapczyński. Sąd Okręgowy w Warszawie apelację oddalił przyznając równocześnie Związkowi zwrot kosztów procesu za 2-gą instancję.

BEDNARSKI ZNOWU NA WIDOWNI.

Osławiony **Bednarski,** ten sam, któremu swego czasu zarzuciliśmy publicznie denuncjatorstwo, brutalne obejście, grubijaństwo, czynne znieważanie przełożonych, wielokrotne przewinienia dyscyplinarne— „pożyczanie" kwiatków z cudzego ogrodu, manipulacje z listą starszeństwa, i t. d. i który w Sądzie doczekał się stwierdzenia słuszności tych zarzutów, ten sam, którego na zgodne życzenie kolegów usunięto najpierw z parowozowni Warszawa-Wileńska, a następnie Warszawa-Wschodnia, ten sam, któremu koledzy uchwalili publicznie nie podawać ręki, ten sam, który w czasie zjazdu w Poznaniu na czele grupy żydków uwijał się w kuluarach z rewolwerem w ręku — dał znowu znać o sobie, tym razem w par. Warszawa-Gdańska, gdzie chwilowo popasa.

Przez rok, po druzgocącej kompromitacji przed sądem, dał spokój „pracy społecznej", a zajmował się pilnie życiem toczącem się za płotem kolejowym oraz damską intymną garderobą. Znudziło mu się jednak widocznie, gdyż znowu daje znać o sobie.

W imieniu uciśnionych członków Z. Z. M. wystosował tym razem memorjał do Klubu Parlamentarnego B. B. W. R. z prośbą o pomoc i opiekę. Mowa tam jest o akcji wrogiej dla Państwa i o „naszych" składkach po 6 zł., który to „wdowi" grosz jest trwoniony straszliwie. Jedyny sposób na to upoważnić p. Juljana Bednarskiego do interwencji, w B. B. W. R., aby był rozciągnięty odpowiedni nadzór nad Związkiem.

Na taki „memorjał" dało się nabrać kilku naszych członków, którzy zresztą dowiedziawszy się bliżej z kim mają do czynienia, cofnęli swoje podpisy. Nie w tem rzecz zresztą: Zmuszeni jesteśmy przestrzec Bednarskiego po raz ostatni i stanowczo. Dotąd zmierzaliśmy tylko do tego, aby go unieszkodliwić, nie chcieliśmy jednak łamać mu egzystencji ani podrywać bytu jego rodziny. Będziemy musieli jednakże odrzucić wszelkie skrupuły, a powodów i dowodów mamy aż nadto. Nie pozwolimy... podobnym typom podważać solidarności związkowej i znajdziemy na to sposoby skuteczne.

Położone podpisy pod memorjałem Bednarskiego wycofali w drodze pisemnego oświadczenia koledzy: **Rodkiewicz** Michał, **Kuntz** Teofil, **Morawski** Jan, **Kubalski** Stefan, **Woronowicz** Feliks, **Wasilczuk** Wawrzyniec i **Czyżewski** Marjan.

Podając fakt ten do wiadomości publicznej, nie możemy powstrzymać się od wyrażenia słów potępienia dla niedającej się usprawiedliwić lekkomyślności czy też naiwności kolegów, biorących się na lep przejrzystej agitacji ze strony człowieka, skompromitowanego doszczętnie w opinji publicznej.

KRAKÓW.

Pożegnanie emerytów. Staraniem Koła Miejscowego Z. Z. M. Kraków-Płaszów odbył się dn. 6. II. 32 w sali Domu Robotniczego w Krakowie wieczór pożegnalny 16 członków Koła, którzy w ciągu 1931 r. przeszli w stan spoczynku.

W uroczystości wzięli udział: Naczelnik Oddziału Mech. Inż. **Palimączyński,** kontroler O. M., Inż. **Blum,** kierownik warsztatów, inż. **Chmielewski,** delegacje z Kół: **Szczakowa,** kol. **Zimerman** i kol. **Kozakiewicz, Nowy-Sącz** — kol. kol. **Klehr** i **Hildebrand, Dziedzice** — kol. **Dziedzicki** i kol. **Piernik,** członkowie Zarządu Okręgowego kol. kol. **Spyt, Szymonek, Kowalczyk** oraz kilkudziesięciu członków Koła z rodzinami.

Uroczystość zagaił Prezes Okręgu kol. **Spyt,** który w imieniu Zarządu Głównego, Okręgowego oraz we własnem złożył jubilatom podziękowanie za gorliwą pracę w organizacji, za sumienne spełnianie obowiązków na tak odpowiedzialnych stanowiskach przez szereg lat oraz za zasługi poniesione nad zorganizowaniem polskiego kolejnictwa. Kończąc, życzy odchodzącym kolegom zasłużonego wypoczynku w pełnem zdrowiu i zadowoleniu, jakie daje tylko świadomość sumiennego spełnienia obowiązków.

Następnie zabrał głos kol. **Szypuła,** składając serdeczne podziękowanie odchodzącym w stan spoczynku kolegom za wyszkolenie młodszych kolegów, którzy obecnie objęli ich stanowiska. Zaznacza, iż ustępujący koledzy byli solidarnymi członkami Związku i wyraża nadzieję, iż obecnie, jakkolwiek stosunek służbowy już jest rozwiązany, zostanie utrzymana nadal współpraca na niwie organizacyjnej. W dowód uznania za zasługi poniesione na polu zawodowem i organizacyjnem wręczył dyplomy honorowe w artystycznem wykonaniu.

Naczelnik Oddz. Mech. Inż. **Palimączyński** w słowach pełnych uznania złożył jubilatom podziękowanie za owocną pracę dla dobra Państwa i kolejnictwa, życząc im jeszcze długich lat życia v zdrowiu i pomyślności.

W imieniu odchodzących w stan spoczynku kolegów przemawiał kol. **Brożek,** składając serdeczne podziękowanie za tak życzliwe i koleżeńskie pożegnanie.

Dn. 8. II. 32 w sali Związku kolejarzy w Krakowie odbył się wieczór pożegnalny członków Koła Kraków, którzy w ostatnim czasie odeszli w stan spoczynku. W uroczystości wzięli udział Naczelnik Oddziału Mech., p. Inż. **Orłowicz,** kontroler maszynowy, p. Inż. **Katz,** Inż. **Burnat,** p. Mec. Dr. **Aschenbrenner,** członkowie Zarządu Okręgowego kol. kol. **Spyt, Szymonek, Kowalczyk,** Prezes Sekcji Dyspozytorów kol. **Lisowski,** oraz grono członków Koła z rodzinami.

Wieczór zagaił Przewodniczący Koła, kol. **Kotlarski,** który w krótkich słowach omówił zasługi kolegów emerytów, dziękując im za owocną i sumienną pracę w organizacji, w uznaniu której wręczył im dyplomy honorowe. Następnie odczytał telegram od Prezydjum Związku z życzeniami.

Z kolei przemówił **Prezes Okręgu kol. Spyt,** który w obszernem przemówieniu zobrazował pracę i obowiązki maszynisty kolejowego, podnosząc zasługi ustępujących w stan spoczynku kolegów tak na polu organizacyjnem, jak i zawodowem. Kończąc, złożył odchodzącym w stan spoczynku kolegom życzenia długich lat życia w zdrowiu i pomyślności.

Następnie zabrał głos p. Inż. **Orłowicz,** z uznaniem podkreślając zasługi kolegów emerytów na polu pracy zawodowej oraz życząc im, aby wolni od trosk, spędzali okres odpoczynku po tyloletniej pracy.

Ostatni przemówił Adw. **Aschenbrenner,** który w pięknem ujęciu przedstawił pracę maszynistów kolejowych, której to pracy społeczeństwo często nie docenia, a władze za każde najdrobniejsze nawet uchybienia stosują dotkliwe kary. Kończąc swe przemówienie, wyraził uznanie dla przedstawicieli administracji, którzy przybyli na pożegnanie swych długoletnich pracowników, odchodzącym zaś w stan spoczynku emerytom życzył, by w zdrowiu dożyli długich jeszcze lat.

W imieniu kolegów-emerytów przemawiali kol. kol. **Haja i Kolaczek,** w serdecznych słowach dziękując za urządzenie tak miłego pożegnania.

Na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa taneczna.

BILANS Z. Z. M. ZA ROK 1931

STAN MAJĄTKOWY

Związku Zaw. Maszynistów Kolejowych w Polsce na dzień 31.XII.1931.

STAN CZYNNY:			STAN BIERNY:	
Kasa		6.196.08	Fundusz Kasy Odpraw Emer.	484.071.94
Banku			„ „ Pośmiertnej	100.096.32
P. K. O. r-k bież.	1.735.51		„ Rezerwowy	100.000.—
„ „ oszcz.	12.616.76		„ Domu własnego	331.224.82
Państ. Bank Rolny	461.59	14.813.86	„ Inwestycyjny	129.403.03
Nieruchomości		904.788.27	„ Amortyzacyjny	42.139.92
Ruchomości		50.783.59	„ pomocy szkol. dla sierót	
Inwestycje		347.471.02	po maszynistach	170.—
Udziały i papiery procentowe		277.50	Długi hipoteczne	263.848.15
Dłużnicy		199.957.48	Wierzyciele	72.333.62
		1.524.287.80		1.524 287.80

SKARBNIK ZWIĄZKU: (—) **Lisiewicz Józef**

PREZES ZWIĄZKU: (—) **Borkowski Piotr**

KSIĘGOWY: (—) **Walewski A.**

PRZEWODNICZĄCY GŁ. KOM. REWIZYJNEJ: (—) **Wierzbicki Władysław**

CZŁONKOWIE GŁ. KOM. REWIZYJNEJ: (—) **Bartuś Józef**, (—) **Witkowski Bolesław**

OBROTY

na R-ku Funduszu Kasy Odpraw Emerytalnych.

	Wpływy z tytułu składek członkowskich	Wypłacone odprawy emer.		
SALDO NA 1.I.1931 r.				515.399.57
Styczeń	25.353.—	21.344.—	633.82	518.774.75
Luty	23.788.—	26.070.—	594.60	515.888.15
Marzec	25.963.43	24.469.—	648.63	516.733.95
Kwiecień	25.743.72	29.069.—	643.60	515.765.07
Maj	22.607.98	29.754.64	656.20	505.053.21
Czerwiec	23.380.10	23.818.47	634.50	505.980.34
Lipiec	24.091.49	23.123.—	602.29	506.346.54
Sierpień	24.504.12	26.581.19	612.35	503.657.12
Wrzesień	25.206.50	27.116.70	631.16	501.115.76
Październik	16.618.—	27.150.—	415.45	490.168.31
Listopad	26.605.27	30.957.12	665.13	485.515.33
Grudzień	33.082.50	63.720.—	827.06	453.686.77
	298.934.11	353.173.12	7.473.79	453.686.77
Odsetki 6% w stosunku rocznym od 1.I. do 31.XII.31				30.385.17
SALDO NA 31.XII.1931				484.071.94

PREZES ZWIĄZKU: (—) **Borkowski Piotr**

SKARBNIK ZWIĄZKU: (—) **Lisiewicz Józef**

PRZEWODNICZĄCY GŁ. KOM. REWIZYJNEJ: (—) **Wierzbicki Władysław**

KSIĘGOWY: (—) **Walewski A.**

CZŁONKOWIE GŁÓWNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ: (—) **Bartuś Józef**, (—) **Witkowski Bolesław**

WYPŁATY Z KASY GŁÓWNEJ ZZM.

W MIESIĄCACH STYCZNIU, LUTYM I MARCU 1932 R.

Odprawy emerytalne. Okręg Warszawski. Warszawa—Główna — Grąbczewski L. zł. 1.000, Jasiński J. zł. 350, Sławiński St. zł. 1.000; Warszawa-Wschodnia — Kwaśniewski P. zł. 1.000, Kwiatkowski E. zł. 200; Warszawa - Praga — Sienkiewicz E. zł. 700; Warszawa - Gdańska — Mencel Z. zł. 694, Szadkowski L. zł. 100, Pajnowski zł. 976; Piotrków — Różycki K. zł. 800, Wagner Fr. zł. 994; Sosnowiec — Gejer H. zł. 300; Łódź - Kaliska — Sawicki R. zł. 1.000; Kutno — Oszal L. zł. 972, Śledź St. zł. 200; Siedlce — Aleksiuk G. zł. 932. Koluszki — Wiesiełow A. zł. 994, Cechnowski Fr. zł. 1.000.

Okręg Radomski. Kielce Lerkam L. zł. 994, Gogol W. zł. 820; Lublin — Borkowski C. zł. 100; Skarżysko — Chałubiński W. zł. 200, Ślęzak zł. 30, Krakowiak J. zł. 260; Kowel — Dowgiałło B. zł. 994, Chawin W. zł. 994, Szymanowski St. zł. 20, Nowak A. zł. 20, Gorczyński St. zł. 300; Chełm — Krygier - Wojnowski zł. 750; Sarny — Dmoch W. zł. 1.000, Grygorowicz B. zł. 10, Domański M. zł. 1.000; Dęblin — Mlastek zł. 800.

Okręg Wileński. Wilno — Przyjemski A. zł. 994, Kadzewicz J. zł. 994; Wołkowysk— Kudra A. zł. 988; Brześć nad Bugiem — Pawlonka J. zł. 994, Buczyński H. zł. 988; Białystok — Ludwig J. zł. 982, Grodzki T. zł. zł. 1.000, Abramowicz M. zł. 994, Perkowski J. zł. 100.

Okręg Poznański. Gniezno — Komar J. zł. 1.000; Leszno — Kaczmarek T. zł. 994; Skalmierzyce — Wawrzyk J. zł. 1.000; Wągrowiec — Kalusiński St. zł. 976.

Okręg Gdański. Bydgoszcz — Wilczyński F. zł. 250; Toruń — Tadrowski F. zł. 994; Kościerzyna — Durlik R. zł. 994.

Okręg Katowicki. Katowice — Wolny B. zł. 100, Wallusz P. zł. 994; Rybnik — Gorywoda zł. 1.000; Tarnowskie-Góry — Psotta P. zł. 988; Hajduki Wielkie — Prochacki P. zł. 994.

Okręg Krakowski. Kraków — Haja L. zł. 994, Bretschneider St. zł. 994; Kraków-Płaszów — Mróz P. zł. 994, Dobrzański W. zł. 988. Dobrzański P. zł. 994, Janus J. zł. 1.000, Brożek zł. 994, B. Tomasik zł. 994, Sierosławski L. zł. 1.000, Gnojek M. zł. 964; Nowy Sącz — Dobrowolski A. zł 994, Lisiewicz J. zł. 994, Krokowski J. zł. 994, Rymarowicz J. zł. 994, Kielcz M. zł. 994, Gorzuła T. zł. 994; Dziedzice — Borucki J. zł. 1.000; Bielsko — Kostowal Fr. zł. 994; Rzeszów — Lenhard L. zł. 994; Żywiec — Jaśkowski K. zł. 994, Wyród W. zł. 988, Jasło — Stopka A. zł. 100, Wójcicki M. zł. 982; Oświęcim — Hoffman zł. 788, Zborowski A. zł. 988; Tarnów — Noworyta F. zł. 1.000.

Okręg Lwowski. Lwów — Iwański K. zł. 994, Gnojek St. zł. 892; Przemyśl — Michał G. zł. 994, Nodzyński H. zł. 1.000, Hartfelder R. zł. 970, Madej F. zł. 994; Sambor — Piekarski W. zł. 1.000, Dyliński E. zł. 1.000; Tarnopol — Pock Fr. zł. 994; Radziwiłłów— Mleczko E. zł. 982.

Okręg Stanisławowski. Stanisławów — Tymkow A. zł. 1.000; Czortków — Sorochtej M. zł. 994; Kołomyja—Dziura Wł. zł. 1.000.

ZAPOMOGI POŚMIERTNE.

Okręg Poznański. Poznań — Błaszczyński St. zł. 650.

Okręg Krakowski. Rzeszów — Tryczyński W. zł. 650.

ZAPOMOGI CHOROBOWE.

Okręg Warszawski. Warszawa - Główna — Górny Fr. zł. 26, Sławiński St. zł. 46, Kopf zł. 46, Zakrzewski St. zł. 68; Warszawa - Wschodnia — Pietkiewicz M. zł. 18; Warszawa - Praga — Laczkowski H. zł. 50, Szymański R. zł. 63; Warszawa - Gdańska — Gromulski St. zł. 68, Stefański E. zł. 52; Piotrków — Krzeczkowski W. zł. 52, Jancewicz — zł. 156, — Częstochowa — Patek zł. 38; Łódź - Kaliska — Kosicki J. zł. 10, Dondzbach W. zł. 38. Kutno — Smoliński zł. 184; Skierniewice — Muszyński A. zł. 180, Łunkiewicz R. zł. 180, Markowski zł. 82, Wiśniewski St. zł. 20; Łazy — Podgórski E. zł. 56, Chmielewski M. zł. 20; Ostrołęka — Mokrzycki J. zł. 34; Maczki — Czajkowski K. zł. 102, Zientek Fr. zł. 86; Aleksandrów — Fajertag O. zł. 180.

Okręg Radomski. Kielce — Rzeczkowski J. zł. 36; Lublin — Kalisz B. zł. 20; Skarżysko — Ciepielski W. zł. 180, Gondek W. zł. 88, Szumielewicz B. zł. 24, Kmiecik L. zł. 180; Kowel — Struś J. zł. 24; Chełm — Stelmaszczyk A. zł. 106; Zdołbunów — Lech W. zł. 180; Kiwerce — Brzózko J. zł. 38.

Okręg Wileński. Wilno — Aleksandrowicz T. zł. 110; Wołkowysk — Jodko J. zł. 180; Brześć nad Bugiem — Seredyński K. zł. 180, Wrotnowski P. zł. 180; Białystok — Iwanowski M. zł. 134, Baranowicze — Chmielewski B. zł. 26; Lida — Jankowski Br. zł. 120; Czeremcha — Zalejski J. zł. 76.

Okręg Poznański. Ostrów — Chmielewski St. zł. 44; Gniezno — Rozpłochowski P. zł. 126; Leszno — Ziemba W. zł. 80, Beym W. zł. 162, Nowakowski J. zł. 30, Andrzejewski A. zł. 118; Inowrocław — Nowak L. zł. 126; Jarocin — Stępniewicz W. zł. 60; Drożdżyń-

ski St. zł. 112, Turbański P. zł. 128; Zbąszyń — Prządka W. zł. 26.

Okręg Gdański. Tczew — Bigus A. zł. 128; Bydgoszcz — Scheer W. zł. 180, Lasek zł. 24; Toruń — Dymchowski B. zł. 162, Tadrowski Fr. zł. 94; Grudziądz — Rinkowski J. zł. 180, Depka M. zł. 78; Iłowo — Michalski St. zł. 124, Prybe J. zł. 98; Gdynia — Dall J. zł. 180.

Okręg Katowicki. Katowice — Wojtek J. zł. 126, Dworaczek A. zł. 134, Dębowski St. zł. 22, Minta St. zł. 44, Błaszczyk W. zł. 180, Feluks zł. 114, Jurzyca P. zł. 162; Rybnik — Czech M. zł. 180, Michalski W. zł. 68, Gorywoda St. zł. 180; Tarnowskie Góry — Chrapek P. zł. 28. Mysłowice — Pniok P. zł. 12; Szopienice — Wanoth P. zł. 64.

Okręg Krakowski. Kraków - Płaszów — Gargus Fr. zł. 180, Babczak K. zł. 180, Tomasik Br. zł. 84; Nowy Sącz — Korbel A. zł. 60, Rymarowicz J. zł. 114, Kołodziej J. zł. 48, Stankowski Fr. zł. 128; Dziedzice — Sohlich O. zł. 8; Bielsko—Genser K. zł. 16; Dziech J. zł. 18. Rzeszów — Fujarewicz M. zł. 104; Żywiec — Wyród W. zł. 70; Oświęcim — Ludwig F. zł. 36.

Okręg Lwowski. Lwów — Olszewski J. zł. 8, Gnojek St. zł. 180, Charysz A. zł. 130, Kuźma M. zł. 8, Jakimowicz A. zł. 114, Niedzielski K. zł. 44; Przemyśl — Górski M. zł. 50; Sambor — Misiakiewicz T. zł. 100; Tarnopol — Preniow K. zł 126, Pikor J. zł. 64; Sambor I. zł. 56; Zagórz — Kahanek J. zł. 62.

Okręg Stanisłowowski. Stanisławów — Kosturkiewicz J. zł. 144, Daciej A. zł. 18.

OBRONY PRAWNE.

Okręg Wariszawski. Warszawa - Wschodnia — Nosiński St. zł. 210; Warszawa - Praga — Jabłoński zł. 100, Rydzewski A. zł. 600. Piotrków — Niekrasz J. zł. 37.50, Rudzki W. zł. 37.50; Łódź - Kaliska — Lesiuk Fr. zł. 150, Kołaczyński K. zł. 137.25; Kutno — Bilecki A. zł. 350; Skierniewice — Rejmer zł. 137.50; Aleksandrów — Skonieczny A. zł. 125, Piasecki zł. 125.

Okręg Radomski. Kielce — Pabis J. zł. 50, Olszak St. zł. 68.75, Olesiński A. zł. 68.75; Lublin — Szumielewicz zł. 700, Gór-

Okręg Wileński. Wilno — Małeszewski zł. 300, Wołkowysk — Jodko J. zł. 100.

Okręg Poznański. Poznań — Nijaki zł. 80 Skalmierzyce — Kisser zł. 400.

Okręg Gdański. Bydgoszcz — Wilczyński zł. 300, Toruń — Lamparski zł. 100, Stachowski zł. 350, Grudziądz — Szymański zł. 40.

Okręg Katowicki. Katowice — Kawa J. zł. 37.50, Gretka J. zł. 150, Chebzie Ekert zł. 818.15; Hajduki Wielkie — Ogórek J. zł. 37.50.

Okręg Krakowski. Kraków - Płaszów — Kurzyniec J. zł. 51, Gaczoł A. zł. 1.186.30, Skórka A. zł. 100;; Nowy Sącz — Barcikowski zł. 37.50, Szuman zł. 100, Sławiński J. zł. 100; Dziedzice — Matejko zł. 180.90; Rzeszów — Fujarewicz zł. 484.50, Pasterz W. zł. 37.50.

Okręg Lwowski. Lwów — Kotowicz J. zł. 37.50, Kamieniarz J. zł. 300; Rudnik St. 250; Przemyśl — Wanac A. zł. 564.10.

Okręg Stanisławowski. Stanisławów — Moskaluk E. zł. 250.

ZAPOMOGI SUSPENDACYJNE.

Okręg Warszawski. Warszawa - Praga — Rydzewski A. zł. 283.

Okręg Radomski. Skarżysko — Kmiecik L. zł. 183.

Okręg Gdański. Toruń — Kalinowski J. zł. 138.

ZESTAWIENIE OGÓLNE.

Odprawy Emerytalne	zł. 77.374.—
Zapomogi pośmiertne	zł. 1.300.—
„ chorobowe	zł. 9.434.—
„ suspendacyjne	zł. 604.—
Obrony prawne	zł. 9.954.70
	zł. 98.666.70

We wspomnianem okresie tytułem %% i koszt. inkasa skład. wypłac. Zarz. Okr. i Kół zł. 17.861.15

116.527.85

WARSZAWA — GDAŃSKA. IMIENINY P. NACZ. PAROWOZOWNI P. F. POŻLEWICZA.

Naczelnik Parowozowni W-wa — Gdańska p. Franciszek **Pożlewicz**, w czasie wieloletniej swojej pracy na tem odpowiedzialnem stanowisku zdobył sobie głęboką wiedzą, wszechstronnem doświadczeniem i sprawiedliwością metod postępowania ogólne uznanie i prawdziwy a bezinteresowny szacunek u swoich podwładnych.

Wyrazem ich uczuć i dowodem tak niecodziennej w obecnych stosunkach harmonji między przełożonym a pracownikami było ofiarowanie p. **Pożlewiczowi** do dyspozycji z okazji Imienin dnia 2.4 1932 zebranej drogą składek od maszynistów i dyspozytorów Warszawa — Gdańska sumy zł. 170. Sumę tą przeznaczył p. nacz. **Pożlewicz** na fundusz pomocy dla wdów i sierot po maszynistach.

Prezydjum Związku poczuwa się niniejszym do miłego obowiązku złożyć niniejszym p. nacz. **Pożlewiczowi** serdeczne podziękowanie za ofiarę na cel tak szlachetny, przesyłając mu równocześnie we własnem imieniu życzenia dalszej owocnej pracy i pomyślnych jej rezultatów.

WYKAZ SUM, ZEBRANYCH PRZEZ ZARZĄDY KÓŁ MIEJSCOWYCH na rzecz strajkujących górników, ich rodzin i sierot po poległych.

Członkowie Zarządu Głównego zł. 28, Prezydjum Związku i personel biura zł. 43. Warszawa—Główna zł. 41, zł. 18, zł. 133.40 i zł. 2, razem zł. 194.40; Chełm zł. 80; Dziedzice zł. 2, zł. 62.40 razem zł. 64.40; Warszawa—Gdańska zł. 25; Iłowo zł. 100; Kołomyja zł. 20; Maczki zł. 20; Warszawa-Wileńska zł. 42 i zł. 5 razem zł. 47; Warszawa—Praga zł. 82, zł. 20 i zł. 1.70 razem zł. 103.70; Stryj zł. 100; Stanisławów zł. 120; Czeremcha zł. 21.60; Pruszcz Bagienica zł. 23.75; Lwów zł. 156.90. Warszawa — Wschodnia zł. 46.10; Siedlce zł. 30; Bielsko zł. 73; Inowrocław zł. 120; Gdynia zł. 70; Kielce zł. 21; Tarnowskie - Góry zł. 51; Skarżysko 105; Piotrków zł. 50; Sosnowiec zł. 159; Przemyśl zł. 100; Zdołbunów zł. 21.65; Oświęcim zł. 20.95; Dębica zł. 29.25. Nowy Sącz zł. 71.70; Maciejkowice zł. 20; Poznań zł. 50.

Ogółem zebrano zł. **2.186.40.**

ny zł. 40; Skarżysko — Kmiecik L. zł. 75, Wąglewski Fr. zł. 550.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona — zł. 250.—, ½ strony — zł. 150.— 1/3 strony — zł. 100.—, ¼ strony zł. 85.—, 1/8 strony — zł. 50.—, 1/16 strony — zł. 30.

Wydawca: Zaw. Zw. Maszyn. Kolej. Red. odpow. **Wacław Siadak.** Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.